

Dr hab. Dorota Kulczycka, prof. UZ  
Instytut Filologii Polskiej  
Wydział Humanistyczny  
Uniwersytet Zielonogórski

Zielona Góra, 3 września 2022 r.

### Recenzja dysertacji doktorskiej Alexandry Stavros

#### *Twórczość Danuty Mostwin i przemiany tożsamości polskiego emigranta w USA*

Praca Pani Alexandry Stavros reprezentuje wysoki stopień naukowości, refleksje Autorki podane są w przystępny sposób, całość świadczy o dojrzałości i rzetelnym opanowaniu materiału badawczego. Już w tym miejscu zaznaczę, że dysertację czytałam z przyjemnością, dowiadując się z niej o pięknej postawie i szlachetności charakteru Danuty Mostwin, o jej literackim dziedzictwie, które w młodości sama selektywnie poznawałam, pożyczając książki z biblioteki PAX-u. Teraz, po latach, z zainteresowaniem śledziłam za Autorką rozprawy pewne prawdy z socjologii oraz psychologii społecznej czy indywidualnej – wywiedzione z pism Mostwin.

Rozprawa doktorska składa się ze wstępu, z czterech rozdziałów, z zakończenia, wykazu skrótów, z rzetelnie sporządzonej bibliografii świadczącej, jak i rozdziały, o dogłębnej znajomości utworów Mostwin. Opatrzona jest streszczeniami w językach polskim i angielskim. Z całej pracy wynika, że język angielski, którego musiała nauczyć się pisarka, jest też dobrze znany Autorce doktoratu i wykorzystany w wymagających tego sytuacjach. Tytuł dysertacji ma charakter dwudzielny: twórczość Danuty Mostwin to jedno; przemiany tożsamości polskiego emigranta w USA – to drugie. Oczywiście pojęciem szerszym jest pierwszy człon i on niejako wchłania zagadnienia sygnowane drugim członem tytułu. Wewnętrzna kompozycja pracy również odznacza się dychotomią: najpierw Pani Magister przeprowadza naukowy wywód o różnych generacjach i odmianach emigracji polskiej, o zagubionej tożsamości poszczególnych emigrantów, o skazach w ich psychice wynikłych z poczucia wykorzenienia i wyobcowania lub odwrotnie: z ostentacyjnego zerwania z polskością. Następnie zaś przechodzi do analizy tekstów Mostwin, mającej niejednokrotnie znamiona sfunkcjonalizowanego opowiadania treści fabuły lub przynajmniej poszczególnych, związanych z tematem dysertacji, wątków. Część ta, może mniej naukowa, jest jednak ciekawa i potrzebna w kontekście

całości. Służy zobrazowaniu pewnych zjawisk, wyprowadzaniu w efekcie samodzielnych wniosków, a nawet – o czym dowiadujemy się z zakończenia – polemice z konstatacjami poprzednich badaczy.

W całej dysertacji przeplatają się takie pojęcia jak: trzecia wartość, emigracja, wykorzenienie, zakorzenienie, tożsamość. Jedynie wymienione, aczkolwiek zobrazowane potem w trakcie analiz, są: wielokulturowość, akulturacja, transkulturowość i interkulturowość (s. 53). Szczególnie wartościowe jest przypomnienie pojęcia trzeciej wartości. Szkoda, że informacja o pochodzeniu tegoż terminu z pism samej Mostwin pojawia się stosunkowo późno – na 38 stronie, zresztą i tak dość niejednoznacznie, gdyż z przywołaniem nazwiska wspomnianego już wcześniej Bogusława Wróblewskiego. Tytuły książek socjologicznych Mostwin, w których została wprowadzona ta kategoria, wybrzmiewają dopiero na s. 89: *Trzecia wartość. Formowanie się tożsamości nowego emigranta w Ameryce* (1985), *Emigranci polscy w USA* (1991), *Trzecia wartość. Wykorzenienie i tożsamość* (1995). Więcej o pojęciu można dowiedzieć się ze s. 116 – dość późno, zważywszy, że praca liczy ze wszystkimi aneksami 216 stron. Wcześniej niezorientowanego w temacie czytelnika mogą zmylić wzmianki, w których owo pojęcie pojawia się przy innych, niż Mostwin, nazwiskach (dla przykładu: przypis 44 na s. 22: B. Wróblewski, *Trzecia wartość...*; s. 28 Ewa Nowakowska wymieniona w kontekście zagadnienia, podobnie na s. 30 Irena Sławińska jako recenzentka, Marian Stępień jako autor książki *Trzecia wartość. O twórczości Danuty Mostwin*, informacje ze s. 31 o tejże publikacji są niejako powtórzone na stronie następnej).

Wątpliwości budzi związany z powyższym tytuł 4. podrozdziału z rozdziału II: „Tożsamość trzeciej wartości”. Tożsamość dotyczy bytów żyjących, przede wszystkim ludzi, a nie pojęć abstrakcyjnych. Powinno być raczej: „Tożsamość tych, którzy odnaleźli tzw. trzecią wartość...” lub: „Pojęcie trzeciej wartości...”.

Myślę, że teoretycznego opracowania domagają się też inne, bardzo często przez Panią Magister szafowane terminy i kategorie: wykorzenienia, zakorzenienia, korzeni i tym podobnych słów z tegoż pola semantycznego. Wyodrębnione ich definicje powinny pojawić się na początku pracy; pogłębione studia socjologiczne czy antropologiczne mogłyby być także wykorzystane przez Doktorantkę ze względu na wartość naukową (zob. np. <https://www.wuw.pl/product-pol-6314-Jednostka-zakorzeniona-Wykorzeniona-PDF.html>).

Kiedy Pani Alexandra Stavros pisze o negatywnym obrazie Polaków – emigrantów w pismach pisarzy pozostających na usługach władz PRL-u, warto też uwzględnić zależność od-

wrotną – osądzania tych, którzy pozostali w ojczyźnie, biorąc pod uwagę wszystkie ewentualnie przykre tego konsekwencje. Konstanty Ildefons Gałczyński był np. z tego względu krytykowany w *Zniewolonym umyśle* przez Czesława Miłosza, że pozostawszy w kraju, nie do końca w swojej poezji zachował ideologiczną neutralność czy niezależność.

Zdanie o „wytworzeniu się nadmiaru ludności na ziemiach polskich” (s. 56), choć usytuowane w pewnym, „usprawiedliwiającym” niejako kontekście, nie wydaje się poprawne ani pod względem merytorycznym, ani strategicznym ze względu na polską geopolitykę, ani – tym bardziej – etycznym.

Pani Magister powołuje się na francuskie wydanie *Expliquer et comprendre* (s. 46), a przecież wszystko wskazuje na to, że chodzi w jej metodologicznych wywodach o teorie hermeneutyczne Paula Ricoeura wyrażone w klasycznym już tekście, tłumaczonym też na język polski, a zatytułowanym *Symbol daje do myślenia*.

Z pracy wynika, że powieści Mostwin miały bardzo wyraźny rys autobiograficzny. Nie raz jednak nie wiadomo, o kim Pani Stavros pisze: czy o bohaterce, czy też o autorce (np. na s. 188). Na kolejnej stronie (189) Doktorantka „przejmuje się” intencją autora. Sugerowałabym zapoznać się z konstatacjami Umberto Eco o trzech równorzędnych intencjach (autora, dzieła i czytelnika) lub W.K. Wimsatta i M.C. Beardsleya o błędzie intencji – *intentional fallacy*.

Na marginesie spostrzeżeń socjologicznych dodam, już jednak z przymrużeniem oka, że gdy Pani Stavros pisze o chłopach polskich wyjeżdżających do Ameryki, przypominają mi się – również oscylujące wokół tematu – dzieła Edwarda Redlińskiego oraz polskie komedie, np. *Kochaj albo rzuć* (1977) czy *Szczęśliwego Nowego Jorku* (1997; ekranizacja dwóch utworów tegoż Redlińskiego).

Praca pisana jest dość ładnym stylem, poprawną polszczyzną, aczkolwiek zdarzają się usterki, które pozwolę sobie „na wrywki” wyliczyć:

- brakuje wielu przecinków, zwłaszcza w zdaniach z wielokrotnym użyciem orzeczeń lub odwrotnie: przecinki są zbędne, np. w konstrukcji typu: „między x a y” (np. na s. 5 i in.) oraz w innych, dość licznych przypadkach;
- miejscami brakuje innych znaków interpunkcyjnych, np. kropki (s. 12);
- brakuje imion, np. na s. 4, 11, 110, 122, 148 i nn.;
- w kilku przypadkach powinna być pisownia łączna (np. na s. 182);

- pojawiają się błędy fleksyjne, np. w Uniwersytecie Warszawskim → na Uniwersytecie Warszawskim (s. 39); trzeciej wartość → trzeciej wartości (s. 40); umacniają → umacniając (s. 76), Uzbekistan → Uzbekistanu (s. 79); dwoma interpretacjami → dwiema interpretacjami (s. 116); warunkiem konieczne → warunkiem koniecznym (s. 120), z słuchu → ze słuchu (s. 143), a natomiast (s. 150) itd.

- miejscami sens przekazu jest ledwo uchwytany wskutek wadliwego stylu lub logiki – to domena kilku - kilkunastu zdań, np. na s. 17, 55, 57, 77, 83, 88, 96, 105, 129, 140, 168, 175, 192 i in.;

- niejednokrotnie fleksja wespół ze składnią jest poważnie zaburzona, np. na s. 7, 31 lub szyk wyrazów w zdaniu jest wadliwy, np. na s. 19 („tych Mostwin współczesnych”), na s. 115-116 itd.;

- niepotrzebnie Pani Magister używa rusycyzmów typu: *jawić się*, np. na s. 9, 12, 15, 17, 57, 75, 113, 135. Innym rusycyzmem jest błąd fleksyjny ze s. 186: „powoli zapomina polski” zamiast: „powoli zapomina polskiego”;

- często pojawiają się komputerowe chochliki i błędy typu starodawnego *lapsus calami*: a → ą (s. 16, 27, 43, 76, 88, 99, 128, 134-135, 162, 197 i in.); e → ę (s. 41, 43, 58, 127, 154, 193); ę → e (s. 187: dzieję się); ślinie → silnie (s. 28); „zaczyna zaczęła” (s. 42); „postępując się na językiem” (s. 52); „nie jest dany zadany” (s. 47).

- nieraz rażą kakofonią lub tautologią powtórzenia słów lub morfemów, np. na s. 17 (jaw-), na s. 19 (bohaterów - bohaterki), na s. 32 („zjawiska [...] pojawiające się”), na s. 46 (zbadanie badawczej), na s. 79 („będzie [...] będzie”), na s. 142 („obraz [...] do zobrazowania”);

- brakuje przypisu do cytatu z *Imienia róży*, zresztą błędnie zapisanego jako *Imię Róży* (s. 49), przypisu na początku strony 98, przypisu do broszury Biegańskiego (s. 104, nie podano też roku jej wydania), na s. 106 itd.

- przypis 284 na s. 99 jest bardzo niedokładny. Brakuje autora, tytułu.

#### Uwagi edytorskie:

- wszystkie cytaty wyodrębnione mniejszą czcionką i oddzielone ustępami nie wymagają już cudzysłowów, Pani Doktorantka jednak je stosuje;

- forma niektórych przypisów jest nieprawidłowa, np. przypis 153 na s. 49 nie musi być tak dokładny, skoro w poprzednim (152) jest już pełny adres bibliograficzny dotyczący danej pozycji;

- znamienne jest dla tej pracy niezdecydowanie w wyborze form przynależnych „ja” autor-  
skiemu. Raz pojawia się 3. os. l. poj. („autorka niniejszej dysertacji” – s. 13), innym razem 1.  
os. l. mn. („ukazujemy” – s. 18, „naszej rozprawy” – s. 19; „dlatego założyliśmy” – s. 46 itp.).  
Swoista kumulacja najrozmaitszych określeń podmiotu wypowiedzi znajduje się w zakończe-  
niu pracy.

W całej dysertacji ilustracje istnieją tylko na 14. stronie – dotyczą one broszur znale-  
zionych przez Autorkę w Bibliotece Polskiej w Londynie. Doktorat miałby wyższą wartość,  
gdyby pojawiły się jeszcze inne prezentacje graficzne, np. przedstawiające Danutę Mostwin,  
jej rodzinę, przyjaciół, okładki jej dzieł, jej dom w Ameryce itd. Pewnie niektóre z reprodukcji  
zdjęć można byłoby swobodnie pobrać z tzw. domeny publicznej.

Wszystkie te niedoskonałości nie przekreślają zalet recenzowanej dysertacji.

Rzadko się zdarza, by praca z literaturoznawstwa miała też praktyczny walor – by kie-  
rowała uwagę na życiowe rozwiązania, odstaniała prawdy psychologiczne dotyczące zacho-  
wań ludzkich w określonych sytuacjach, by miała oprócz merytorycznej również wartość  
„prewencyjną”: pokazywała – na podstawie literatury pięknej – konsekwencje pewnych eg-  
zystencjalnych wyborów i dróg. Takimi cechami charakteryzuje się niezwykle interesująca  
rozprawa przełożona mi do recenzji. Pani Magister musiała przeczytać (bardzo dokładnie)  
wiele dzieł dojrzałej i wytrawnej, choć niedocenianej pisarki - lekarki - socjolożki - urzędniczki  
- pracownicy socjalnej - żony i matki - emigrantki, by wysnuć ciekawe wnioski dotyczące syn-  
dromu wykorzenia, wydziedziczenia, emigracyjności, zakorzenia lub niemożności asy-  
milacji.

Reasumując, dysertację o autorce „niedocenionej i nieczytanej” (s. 20), o kategorii  
tzw. „trzeciej wartości” – wykoncypowanej i zaprezentowanej przezeń w pracach socjolo-  
gicznych, a zobrazowanej w powieściach – czytałam z niegasnącym zainteresowaniem. **Praca  
Pani Magister Alexandry Stavros spełnia ustawowe wymagania formalne i prawne stawia-  
ne przed rozprawami doktorskimi. Tym samym bez żadnego wahania rekomenduję roz-  
prawę do kolejnych etapów w procesie doktoryzowania, finalnie zaś – do obrony.**

*Danota Kulczycka*